

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
 Półrocznie „ 4 k. 50
 Kwartałnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 11 k. —
 Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz połączony lub za jego miejsce:
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 23 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe i wierzchoń ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Jana Chryzostoma B. W. D. K.
 Jutro: Flawiana i Leonarda M.
 Wschód słońca o godz. 7 m. 50. Zachód o godz. 4 m. 38.
 Długość dnia godz. 8 m. 44. Przybyło dnia g. 1 m. 8.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KRONIKA wynalazków i ulepszeń w technice z uwzględnieniem miejscowego przemysłu.

I.

Przystępując do streszczenia zdobytych faktów na polu techniki, zaczynamy od kwestyi dla miasta naszego bardzo ważnej, mającej bowiem związek z asenizacją a więc zdrowotnością jego. Rzecz idzie o oczyszczanie wód odpływowych, wypływających z fabryk wogóle, a mianowicie: farbiarni, browarów, rzeźni, krochmalni i t. p. Każdy przyznać musi, że pod tym względem u nas urządzenia są iście pierwotne. Ogromna masa wypływającej wody z rzeźni, zamieniając ją w wielki rynek; inne wypływające płyną rynsztokami przez miasto, rozlewając się po grząskach leżących w zachodniej stronie. W swoim przebiegu parują, gniją, zarażając powietrze miasta i okolicy i zatrzuwając studnie, strugi, stawy okoliczne, a tym sposobem umożliwiają w wysokim stopniu zagnieżdzenie się i rozwój wszelkich chorób i wszelkich epidemij. Na tę ważną sprawę, jaką jest dezynfekcja wypływającej wody, zwrócił uwagę dr. Köbig z Monasteru i zbadał ją, jak na to zasługują. Z badań tych wynika, że szkodliwość tych wód zależy od ogromnej ilości zawartych w nich materij organicznych, zawieszonych, a przedewszystkiem rozpuszczonych, które gniją, fermentują, wywiązują ogromne ilości gazów trujących jak np. siarkowodor i rozprzestrzeniają miriady miriadów róż-

nych organizmów i ich zarodków, które przecież są główną przyczyną wszelkich epidemij. Zgłębiwszy przyczyny szkodliwości, badacz wspomniany podaje następujące sposoby osadzania: osadzanie zawieszonych substancyj przezpuszczaniem wody przez szereg płaskich zbiorników, (odstożników) umieszczonych jeden nad drugim. Dla przyspieszenia osadzania radzi dodawać cokolwiek mleka wapiennego, które wskutek tworzącego się węglanu wapnia strąca szybko owe substancje; dalej filtrowanie (przechadzanie) wód przez koks, piasek i t. p.; wreszcie zetknięcie wód z powietrzem, aby działaniem tlenu a właściwie ozonu jego zniszczyć szkodliwe związki, uśmiercić niższe organizmy.

Ostatni ten sposób jest najbardziej radykalny, ale i najkosztowniejszy, wymaga bowiem urządzeń tężni lub puszczenia wód na grubo cynowaną siatkę drucianą. Wody przytem, jeżeli zawierają bardzo wiele materij organicznych w zawieszeniu, powinny być uprzednio przezpuszczone przez odstożniki. Wysokość, na jakiej siatka się umieszcza, zależna jest od stopnia zanieczyszczenia wód przez materje organiczne, a mianowicie: im wody bardziej zanieczyszczone, tem siatka umieszcza się wyżej i odwrotnie. Wody po takim oczyszczeniu pozbawiają się wszelkiego zapachu i mogą być już bez obawy wpuszczane w rzeki, strumienie i stawy.

Po kwestyi oczyszczania wód z fabryk, zasługują na baczną uwagę środki dezynfekcyjne, wstrzymujące rozprzestrzenienie się zaraźliwych chorób, epidemij (ospy, dyfteryi, tyfusu, szkarlatyny, cholery i t. p.). Sprawy tą w ostatnich czasach zajmował się dr. E. Mylius. Należy on na jawnaj-

dokładniejszą i jawnajstaranniejszą dezynfekcyjną miejsc przebywania chorych, ażeby choroba, o ile się da, umiejscowić. Najpierw należy z pokoju chorego usunąć wszelkie trudno dające się oczyścić a zbyteczne sprzęty, np. zbyteczną pościel, dywany, firanki, meble, książki, papiery i t. p., następnie z pokoju chorego nie nie wnosić takiego, co się nie da natychmiast oczyścić lub spalić. Ma się rozumieć, że osoby, które muszą być z chorem w styczności, powinny niezanieczyścić wypełnienia wszelkich ostrożności, jakie przepisuje higiena, ze względu na siebie i na innych. Jako środki dezynfekcyjne zaleca: roztwór szarego mydła do mycia, prania i t. p.; rozcieńczony roztwór fenolu do tegoż celu; pulweryzacyjną karbolową i przewietrzanie pokoju dla oczyszczania powietrza; pary bromowe, chlor dla dezynfekcji przedmiotów; rozcieńczony roztwór sublimatu do obmywania rąk; gorące, suche, lub wilgotne powietrze (w stosownej urządzonej kamierce) do dezynfekcji sprzętów, ubrania i t. p. Wspomnieć tu należy o roztworze dwusiarku wapnia, jako wybornym środku dezynfekcyjnym. Kwas siarkawy, dawniej już zastosowywany i wspomniany związek oczyszczają nadzwyczajnie szybko powietrze przepelnione miazmatami, służyć więc może prócz tego do oczyszczania.

Sprawozdania targowe.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe do dnia 25 stycznia.
 Mało się ciałe zmienia sytuacja rynkowa w stosunku do rubli i wartości rosyjskich.

Kurs banknotów przez przeciąg tygodnia pozostawał prawie ciągle na tym samym poziomie — z wyjątkiem jednego wtorunku, kiedy skutkiem choroby cesarza Wilhelma gielda berlińska była strwożona. Gdy jednak okazało się, że słabość monarchy jest nicznieznaczącą niedyspozycją, stan rzeczy wrócił do normalnego charakteru. Dobre usposobienie dla walorów rosyjskich podtrzymują znane już przyczyny, a do nich dołączył się w ubiegłym okresie pomyślny rezultat subskrypcyj na obligacje władzy-kaukazkiej. Względnie polityczne grają nieprzerwanie rolę rozstrzygającą, do szeregu zaś takich faktów przyciągał nowy, mianowicie traktat prusko-rosyjski w sprawie wydawania przestępstw politycznych. — Gielda berlińska na początku tygodnia notowała ruble po 213,40 i 213,25, poczem nastąpił spadek wtorkowy na poziom 212,70 i 212,50, a lalej powoli doszliśmy do kursów 213,60 i 213,25.

Na naszej gieldzie położenie ciągle jednostajne; życia mało, obroty średnie, spekulacyi brak zupełnie, a kursy normują się wedle wskazań berlińskich, z małemi tylko różnicami, gdy pesymizm bierze górę.

Marki w wekslach krótkoterminowych na Berlin obiegają po 46,80 — 47 — 46,97¹/₂. Trzymiesięczne weksle na Berlin wahały się pomiędzy 46,87¹/₂ — 47,10 i 47. Remesy eksportowe niemieckie z terminem krótkim osiągały kursy: 46,80 — 46,92¹/₂, przyczem koniec tygodnia zamknął się notowaniem pierwszym. Długoterminowe eksportowe remesy były w obiegu po 47,05 — 46,82. Funty miały odbyć bardzo umiarkowany; obracać niemi tylko przez pierwszą połowę tygodnia po 9,48 — 9,52. Tranżakcje franka-

Nie mogą oni zgodzić się na zaliczenia człowieka do seryi zwierząt, co wypowiedziało już tysiące przyrodników. Wola rodzic się z błota, niż powstać z rzeszy zwierzęcych, jakby nie było najwyższą zasługą ludzkości, że pracą dobyła się tak szczytnego stanowiska, jakie dziś zajmuje. Według ich pojęć, wszelki twór zwierzęcy jest bezrozumny. Czyż jednak podobna przypuścić, aby dzieła wszechwładnego Stwórcy były bezrozumne? Wszakże z dzieł poznaje się mistrza, a mistrz ten jest twórcą miliona światów. Czyż nie zwiększa się chwała Boża, jeżeli przyjmujemy, że z jednej pierwotnej komórki powstał cały ten świat wspaniały?

Czyż nie jest wszechmocniejszym Stwórcą, gdy dokonuje dzieła kreacji w jednym akcie i z jednego materiału, niż gdyby potrzebował wielu materiałów i wielu a wielu aktów tworzenia, oddzielnych dla każdego gatunku zwierzęcego, jak chcą mieć konieczni owi nasi rzekomi krzewiciele światła? Ze względu, że i w dziełach elementarnych rozwielmożniają się u nas fałszywe pojęcia o świecie zwierzęcym, sądzę, że powinny być pożądanemi nowe snopy światła w tej sprawie.

Jak wielkie użytki pozyskujemy ze zwierząt, nie potrzebujemy zaznaczać, a jednak za ciężką ich służbę, za przywiązanie, oddając im najcenniejszą ziemi obchodzeniem się, dochodzącem do okrucieństwa.

Człowiek zaiste jest najkrwawszym oprawcą, w barbarzyński sposób niszczy rzeszę zwierzęcą. Zabija woli obuchem, zdarza łuskę z ryb żywych i ćwiartuje je potem w kawały rozsuszające się jeszcze, we wrzący ukrop wrzucha żywe raki, kraje nożem w prosekatorych żywe psy, koły i inne zwierzęta, a konie przez cały ich oplakany żywot torturuje batem, drągami, czem się da, wybija im oczy, wyciera skórę ostrymi sznurami, kaleczy im nogi waryacją jazdą, że żywi i pastwi się nad biednym zwierzęciem, które czuje swą niedolę, bo równie jak człowiek posiada nerwy i mózg odbierający wrażenia. A cóż dopiero powiedzieć o bezcelowym wypalaniu oczu sześurom i ptakom, o topieniu kotów, sma-

żeniu na wolnym ogniu myszy i tym podobnych wymyślnych męczarniach, zadawanych zwierzętom!

Okrucieństwa te pochodzą niestety z niskich pogądów natury ludzkiej, z ciemnoty i zupełnej nieznajomości tych istot, które nazywane zwierzętami.

Nauka dopiero może złagodzić dzikie instynkty człowieka, sprostować fałszywe jego pojęcia o tym świecie zwierzęcym, tak pięknym i tak rozmaitym!

Starożytni zajmowali się prawie wyłącznie tylko istotą ludzką, zwierzęta bowiem nie podlegały ich badaniu, poczytywali je za jestestwa bezrozumne, bezwiedne, poniżone. Wyjątek w tej mierze stanowią zwierzęta poświęcone, które do bóstw zaliczano, jak naprzykład wół a raczej byk *Apis*, czczony przez egipcyan.

Błędne te zapatrywania się na świat zwierzęcy utrzymywały się przez długie wieki tem więcej, że i wielcy naturalisci czasów późniejszych nie badali trzeźwo życia zwierząt. Główny Linneusz, znakomity zresztą botanik, był lichym zoologiem, nadal on o człowiekowi nazwę terminologiczną: *Homo sapiens*, a nawsamem odmawiał zwierzętom wszelkich władz umysłowych, zacem idzie i moralnych.

Przed czterdziestu dopiero mniej więcej laty, zaczęto baczej rozpatrywać się w życiu zwierzęcym; mnożyły się studia, a wyniki z tej pracy pozyskane dały plon bogaty.

Zwierzę posiada teżsame organy co i człowiek, tylko rozwinięte w mniej doskonałym stopniu. Kości, mięśnie, nerwy, tworzą fizyczną istotę zwierząt podobnie jak człowieka, a zmysły ich są niezaprzeczenie doskonałszymi od naszych. Wzrok orla tak jest bystrym, że ptak ten, zybując w chmurach, dostrzega drobny nawet zdobycz poruszającą się na ziemi. Pies węszy zdaleka zwierzę po jej śladzie pozostawionym w powietrzu i tropi ją ze skutkiem. Zajac ma słuch tak delikatny, że usłyszy najślabszy szalest skrzydeł drapieżnego ptaka, ciche petanie żmii, lub ostrożnie skradanie się chytrego lisa. Małpy, hodowane w domu, umieją odróżniać smak podawa-

nych im pokarmów i wybierają zawsze do swej uczyt owoc wyborowe, a tak są czułem na zimno, że w klimatach umiarkowanych wpadają w suchoty i giną. Natomiast władze umysłowe zwierząt są mniej rozwiniętemi jak u człowieka, lecz mimo to odpowiadają one najzupełniej ich niewymyślnym potrzebom. Względ ten przez długi czas pomijano i dlatego zaprzeczono aby zwierzęta mogły czuć i myśleć. W nie tak dawnych podręcznikach elementarnych wypisywano taką uroczą sentencję pedagogiczną: „Człowiek różni się od zwierząt rozumem i mową.“ Wieg ten samem zwierzę niema zgola okruszyni rozumu, ani środka wyrażenia swych myśli, czyli mowy, gdyż w niem żadna myśl nie kielkuje? Czyż podobna na to się zgodzić? Spytajcie myśliwych, przestających ciągle ze zwierzęty, co o tem sądzą, odpowiedzą wam: „gdyby pies miał mowę, wyrzybił nam swe myśli.“

Któż jednak może orzec stanowczo, że zwierzęta nie mają mowy sobie właściwej? Czyż nie dostrzegamy, że umieją one porozumiewać się z sobą? Jakże szczebiotliwymi są narady wróbla na drzewach naszym!

Aby okazać, że zwierzęta mogą porozumiewać się z sobą i obmyślać, dość nam tu będzie przytoczyć, a raczej powtórzyć fakt zasklepionego przez jaskółki wróbla. Zajął on gniazdko jaskółcze i właściciel jego nie pozwolił się z niego rugować. Jaskółka zwołała więc, — kilkadziesiąt jej koleżanek stawiło się na wezwanie; święgotywały długo i widąc coś uradziły mądrego, gdyż naraz rozbiegły się wszystkie a następnie wróciły, każda z śbłem trawy, lub gliny w dzióbku. Z tym cementem rzuciły się zapalecziwie na gniazdo, zajęte przez intruza wróbla, którego literalnie zamurowały. Jaskółki w tym razie widoce nie musiały sądzić, plan działania obmyśleć, gdyż go w czyn wprowadziły. Dawnie i dziś w części jeszcze, rozliczne czynności zwierząt przypisywane są nie ich rozumowi lecz instyktowi, który ma wyjaśnić to wszystko, co nam się w życiu zwierząt niepojętem przedstawia.

(Dokończenie nastąpi).

INTELIGENCJA ZWIERZĄT.

Nasi rzekomi krzewiciele światła. — Wiemy gdzie raki zimują. — Pytania, na które przepad nie znajduje odpowiedzi. — Okrucieństwa człowieka. — Ich źródło. — Misy nauki. — Poglądy w starożytności. — *Homo sapiens*. — Człowiek umysłem gorzej nad zwierzętami, to nad nim zyskaliśmy. — Uroczona sentencja pedagoga. — Myśl i mowa zwierząt. — Wróbel zamurowany. — Instynkt i jego przejawy. — Raczejwiste różnice, zachodzące między człowiekiem a zwierzęciem. — Rozmyślenia psa i konsekwencya jego myśli. — Logika wyła. — Rozam. — Mrówka w niebezpieczeństwie i pomysł jej koleśanek. — Pamięć i upodobania. — Uczucia moralne. — Zastawienie psa z kotem. — Miłość macierzyńska.

W sprawie inteligencji zwierząt pisano już wiele. Wundt, słynny przyrodnik niemiecki wydał pomnikowe dzieło „O duszy zwierzęcej“, które to dzieło doczekało się już kilku wydań w samych Niemczech; Darwin wyjaśnił w sposób wyczerpujący tę kwestyę i dziś już, zdaje się, nie powinniśmy co do niej zachodzić żadna wątpliwość.

A jednak u nas rozpowszechnienie tych zdrowych pojęć, będących najszczytniejszymi rezultatami wiedzy, poczytywaniem jest tu i owdzie za grzech ciężki. Rzekomi nasi krzewiciele światła oburzają się srodze na wszelkie pokuszenia w tym kierunku. Chodzi im, jak mówią, o to, aby uczucia religijne ludu nie zostały zachwiane. Przedewszystkiem wypada nam zaznaczyć, że lud artykułów naukowych nie czyta, z tej prostej racy, że czytać nie umie, a przyjmując nawet, że umieby czytać, to ich z pewnością nie zrozumie, przynajmniej w ten sposób, w jaki pojmują jego patroni. Co do nas, rozumiemy, że owym panom bynajmniej nie chodzi o majestat bōży, bo ten wobec nowych prawd myśli, opartych zresztą na ścisłej obserwacyi, wyda się najniezawodniej jeszcze wspanialszym, lecz chodzi im poprostu o utrzymanie przesądów, wybierających tak zgubne skutki na cały świat, z tej tylko racy, że idee postępowe obrażają ich miłość własną.

mi były licniejsze; z początku dominował kurs 37,85, potem dewiza ta podrożała i w sobotę płacono jeszcze 37,95. Guldeny również mało znajdowały nabywców; płacono za nie najprzód 77,50, potem 77,85, a w końcu 77,70.

Na rynku papierów publicznych zapanowało usposobienie silniejsze. Listy zastawne ziemskie cieszą się obfitym popytem przy cenach wyższych. Listy A sery I-ej obiegają po 97,50—97,60, lit. B po 97,45—97,60, a małe również po 97,45—97,60. Za sery II-gą i III-cią płacono 97,40, potem 97,45, a w końcu poszukiwano po 97,45, przy żądaniach wyższych za mały zasób rozporządzalnego materiału. Serya IV podniosła się w żądaniach z 46 na 46,30, do transakcji jednak nie przyszło. Serya V miała odbyć bardzo ożywiony po 95,10 z początku i 94,80 w końcu. Mocno się trzymały i listy m. Warszawy. Za sery I-szą żądano 95,25, II-gą nabywano po 92,90 i 92,75, III-cią po 92,30, a IV-tą po 91,85—92,05. Silnie poszukiwane są listy m. Łodzi, zwłaszcza w dwóch pierwszych seryach — brak jednak materiału. Kursy zafinansowały ze strony poszukujących podniosły się dla sery I-ej z 86 na 87,50, a dla II-ej z 85 na 86,35. III-cia również poszła w górę i doszło nawet do transakcji po 84,50. Listami likwidacyjnymi obracano po 87,90 za duże sztuki i 87,50 za małe. Kursy pożyczki wschodniej ciągle się podnoszą. Pierwsze dwie emisje doszły w placeniu do 96,75, gdy za III-cią chciano płacić 97,50, po transakcjach uskuteczniły po 97,25.

Akcje mają ruch bardzo ograniczony. Jedną partję handlowych sprzedano po 315, za dyskontowe żądają 314. Inne notowania nominalne.

Włna. Berlin, 22 grudnia. Po dłuższej ciszy na targu tutejszym, obrót wełny zaczyna się powiększać. W tygodniu ubiegłym zakupiono do czeskiej przędzalni około 900 ctr. wełny pomorskiej i meklem-burskiej a jeden z większych fabrykantów południowo-niemieckich zakupił 7—8,000 ctr. wełny taktkiej pruskiej i pomorskiej. W mniejszych lub większych partjach, przeszło do 100 ctr., nabywali wełnę taktką pomorską fabrykanci z Łużyca, którzy zakupili również kilkaset centnarów cienkiej wełny sukienicznej po 60 i więcej talarów. Płacono za wełnę czesankową i taktką najwyżej do 50 tal. Na aukcji wełny przyładowanej, odbytej tu w dniu 16 b. m., tylko niektóre gatunki wełny miały lepszy popyt, sprzedano jednak prawie dwie trzecie ofiarowanej ilości. Wynik przedstawia się więc stosunkowo dosyć pomyślnie, zwłaszcza, że na aukcji londyńskiej, otwartej w dniu 20 b. m., nieliczni nabywcy przystępniają do zakupów ogólnie, placąc często o 1/2 p. mniej, niż na aukcji poprzedniej.

Złoto. Gdańsk, 24 stycznia. Przez cały tydzień ubiegły trwał mroz dosyć silny, rzeki pokrył napowrót lód grubo. Na targ tutejszy dowieziono pszenicę obficie, zarówno z kraju, jak i z Królestwa, tylko z Rosji dowóz był jeszcze szczupły. Wywozowcy, nie mogąc nie sprzedać zagranicą, w zakupach byli wstrętniejsi, nabywali tylko po cenach o 5 m. niższych, niż przed tygodniem. Wczoraj jednak, pomimo obfitszego dowozu, popyt ożywił się i sprzedano 900 tonn. W całym tygodniu

obróć wynosił 2,600 tonn. Płacono w końcu za pszenicę krajową jarą obsadzoną 135/6 f. 152, jarą 131, 133 f. 152, dobrą pszą 126/7 do 129 f. 157, jasną porosłą 130 f. 157, jasnopstrą 125 do 131 f. 152, 160, wysokopstrą 128 do 132 f. 158 do 162, za polską na tranzyt czerwonostrą obsadzoną 123 f. 138, czerwono 118/9 f. 136, jasną porosłą 118 do 123 f. 138 do 142, jasną obsadzoną 124/5 f. 150, pszą obsadzoną 120 f. 134, pszą 128 f. 153, jasnopstrą 123 do 125/6 f. 148 do 154, szklistą 124 f. do 125/6 f. 146 do 150, wysokopstrą obsadzoną 127/8 f. 146, wyskopstrą 123/4 do 128/9 f. do 155 do 160, wyborową przednią 129 f. 161, białą 125/6 do 128 f. 158, 159, za rosyjską na tranzyt girke 122 f. 137, 127 f. 141, czerwonostrą wadliwą 121/2 f. 125, pszą muraną 120, 123 f. 131, 138, pszą wilgotną 121/2 f. 133 jasną wadliwą 121/2 f. 145, czerwono 119 f. 137, czerwono szklistą 126 f. 138, czerwono 128/8 f. 141, 144, czerwono łagodną obsadzoną 124 f. 139, czerwono łagodną 122/3 f. 141, pszą 121/2 f. 140, 141, 126 f. 148, jasnopstrą 124, 150 szklistą 126 f. 152, zeszlodzioną szarawą moczno z żytem zmieszana 117 f. 128 1/2, 122 f. 129 m. za tonnę. Terminy tranzyt kwiecień-maj płacono 150 1/2, 151, 149, maj-czerwiec żądano 151 1/2, ofiar. 151, czerwielipiec płacono 155, żąd. 154, ofiar. 153. Żyto w miejscu w ciągu tego tygodnia miało dobry popyt i mocno trzymało się w cenie; sprzedano 650 tonn i płacono za 120 f. krajowe 127, 128, chude 126, polskie na tranzyt 118, rosyjskie na tranzyt 118, chude 117, 117 1/2 m. za tonnę. Terminy kwiecień-maj dolnopolskie płacono 120, żąd. 121, ofiar. 120, tranzyt plac. 119, żąd. 120, ofiar. 119.—Jęczmień utrzymywał się w cenie; płacono za krajowy duży 104 f. 125, 113 f. 138, 114 f., przedni 144, drobny 104/5 f. 125, 110 f. 127, rosyjski na tranzyt 99 f. 102, 99/100 f. 105, 102 f. 105, 103 f. 109, 105/6 f. 111, 106, 109 f. 112, wszystko podług gatunku, polski na tranzyt 109 f. 134 marek za tonnę.—Grosz w miejscu krajowy do gotowania sprzedawano po 128, średni po 121, 122, 123, na paszę po 120, victoria po 160, polskie na tranzyt po 113, 114, 115, rosyjski na tranzyt średni po 122, na paszę po 110 do 113 marek za tonnę.—Owies w miejscu krajowy 130 m. za tonnę.—Kasza tatarska w miejscu rosyjska na tranzyt 152 m. za tonnę.—Otręby pszenne w miejscu rosyjskie przednie sprzedawano po 3,60, średnie po 3,70, 3,95, grube po 3,95 i 4,05 mar. za cent.—Wyka w miejscu krajowa 138 m. za tonnę.—Konioziny w miejscu krajowa biała, stosownie do gatunku, płacono 46, 55, 58, 60, za czerwona 30, 38, za polską czerwona 30 m. za cent.—Bób w miejscu krajowy sprzedawano po 118 m. za tonnę.—Gorzecznik w miejscu krajowy 135, rosyjski na tranzyt 119, 127 m. za t.—Kukurydza w miejscu rosyjska skażona 78 marek za tonnę.—Rzepak zimowy w miejscu rosyjski oclony 235.—Rzepak w miejscu rosyjski na tranzyt mocno obsadzony 157 1/2 m. za tonnę.—Okowita w miejscu droższa i płacono 40,25 m. za 10,000 litr. %.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kolej dąbrowska. Wzeszły poniedziałek i wtorek komisja delegowana przez miu-

steryum komunikacji, złożona z inspektora drogi żelaznej bałtyckiej barona Taubego i inspektora dróg żelaznych w Królestwie Polskim Rydzewskiego, w towarzystwie członków zarządu drogi żelaznej dąbrowskiej, pod przewodnictwem dyrektora tejże drogi Alfreda Meinharda, dopełniła inspekcji tej drogi i znalazłszy ją w należytym porządku, wyraziła zdanie, że ze swej strony przeszkód do otwarcia ruchu nie znajduje. Po przejeździe komisji, pociągi próbane na nowej drodze puszczono 21-go b. m.

Statystyka fabryczna. Wskutek wytworzenia przez ministerstwo finansów inspekcji nad małoletnimi pracownikami, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zbierać dane statystyczne dotyczące liczby fabryk i zakładów fabrycznych w granicach Rosyi europejskiej. Dane te w główniejszych zarysach tak się przedstawiają: W Rosyi istnieje obecnie 56,905 fabryk i zakładów fabrycznych, w których ogólna liczba robotników wynosi 954,971 ludzi. Ogólna roczna produkcja wynosi w nich 1,126,032,674 rsr. Przeciwcio do na jeden zakład wypada 16,7 robotników; przeciwcio produkcja zakładu wynosi 19,788 rsr. Liczba robotników fabrycznych w stosunku do ogólnej liczby ludności Rosyi europejskiej da 1,2 procentów.

Otwarcie fabryki. Z Krzemienia korespondent „Kuryera Warsz.” donosi co następuje: „Przy ciężkich warunkach bytu w naszej okolicy, pozbawionej prawie zupełnie fabryk, niemając niespodziankę stanowi wiadomość, iż fabryka cukru w Kołodnem, z powodu nieporozumień pomiędzy akcyonaryuszami od paru lat bezczynna, zostanie napowót otwarta. Uboższa ludność, poszukująca pracy, starannie dowiadyuje się na miejscu kiedy nastąpi otwarcie fabryki. Fabryka puszczona zostanie w ruch w tym jeszcze roku, gdyż obecnie uskuteczniają się poprawki uszkodzeń.

Włno. Ciężkie czasy nastały dla ziemian naszych, pisze korespondent „Słowa”. „Stagnacja w handlu, trudność zbytu produktów rolnych, brak odpowiedniego kredytu dla rolnictwa, rodzą powszechną biedę, niedostatek, a co gorzej, upadek energii i ducha. Ogólnie dostrzegają się dające straszne zniechęcenie do gospodarstwa. Skargom i narzekaniom końca niema. Złazy się w jeden głos potęgi, z pieri ogółu wychodzący. U właścicieli przejawia się coraz silniej dążność do wydzierżawiania ziemi, aby się tylko odciągnąć od bied i kłopotów, które są obecnie udziałem rolników. Na razie jednak i dzierżawców nie ma. Każdy się lekka i trzyma na uboczu w pozycyi wyczekującej. Starozakonni tylko, jako odważniejsi, przystępują coraz energiczniej do pracy rolnej i nie wzdrażają się, nawet w chwili obecnego kryzysu, za lemieści pochwyć. Wprawdzie dotąd jeszcze gospodarstwa ich są dla majątków temsamem co przejęcie tatarów, niemniej jednak wielu właścicieli, skuszonych wyższą ceną, nie waha się oddawać kawalka ziemi w ręce eksploatatorów izraelskich. Ceny zboża po Nowym Roku podniosły się niby o parę kopiejek na pudzie. W każdym razie są one jednak zbyt niskie w stosunku do kosztów produkcji. Te ostatnie bowiem każdorocznie się zwiększają. Obecnie za pud żyta płaci się około 70—72 kop., pud pszenicy jarej 70—75 kop. Owies waha się około 60 kop. za pud,

jęcieniem niewiele co wyżej. Jeden len trzyma się ceny wyższej niż w latach przeszłych i po rsr. 4—5 za pud, stosownie do wyrobu, znajduje chętnych nabywców. Towar ten jednak mało jest u nas uprawiany.”

Pszenica w guberni podolskiej, jak donosi „Dziennik dla wszystkich”, doszła do niepraktykowania niskiej ceny; za pud jej placą kop. 60.

Prawo zatwierdzania nowo-powstających kas pomocy i oszczędnościowo-pożyczkowych dla urzędników rozmaitych zarządów, przysługujące początkowo tylko p. ministrowi spraw wewnętrznych, rozszerzone następnie na p. ministra oświecenia, w zakresie kompetencji tegoż, obecnie, jak donosi „Noweje woz.”, przyznanem zostało i ministrom wojny i sprawiedliwości.

Zarząd kolei północno-zachodnich. celem poparcia dowozu ryb z Cesarstwa do Warszawy, obniżył dla nich cenę transportu.

Kronika Łódzka.

(—) **Z kościoła.** Jego Ekscelencya ksiądz biskup Ruskiewicz bawił przez trzy dni w murach naszego miasta, sprawując przez ten czas obowiązki pasterskie. Ksiądz biskup wraca do Warszawy dzisiaj pociągiem południowym.

W kościele nowym Św. Krzyża, gustownie wieńcami przybranym, wznieosiono tron prowizoryczny. W ciągu trzech dni tysięcy wiernych zapelniały świątynie, oczekując błogosławieństwa z ręki pasterskiej.

W sobotę popołudniu, w niedzielę i w poniedziałek, udzielał ksiądz biskup sakramenta bierzmowania wiernym, których do aktu tego przystąpiło w ciągu trzech dni ubiegłych kilka tysięcy.

Uroczystości trzydniowe z powodu przyjazdu pasterza odbyły się z powagą i głębokim nastrojem religijnym, odpowiedniemi ważności chwili.

Z powodu nadmiaru czynności w zarządzie, szczegóły dotyczące rozdziału obu parafii, będziemy wstanie podać do wiadomości czytelników dopiero w jednym z najbliższych numerów Dziennika.

(—) **Tanie kuchnie.** Zamknięte przez trzy miesiące tanie kuchnie Nr. Nr. 2 i 3 rozpoczynają w dniu dzisiejszym dobroczynną swą działalność na nowo. W tym celu użitym będzie fundusz zebrany w lecie z loteryi fantowej, a złożony tymczasowo przez pana policjantę Maksimowa w banku handlowym. Obiady bezpłatne wydawane będą jedynie biednym, miejscowym robotnikom, każdy więc, chcący skorzystać z dobroczynności kuchen tanich, winien zaprzycić się w świadectwo, iż tutaj jest zamieszkałym i pozostaje bez zajęcia. Ostrożność ta konieczna jest ze względu na żebraków miejscowych i zamiejscowych, którzy po większej części, jak to wiadomo, gardzą zarobkiem, włączając się z miejscami na miejsce po żebranem chlebie.

Zanim dokonane będą nowe wybory do zarządów kuchen tanich, zajmować się będą administracya członkowie zarządów dawniejszych. Kuchnie prowadzone będą w tensam sposób, co przed trzema miesiącami. Również damy, które dawniej zajmowały się dyżurami, proszone są o podjęcie znanych im obowiązków honorowych.

(—) **Zabawa żyłkowa,** urządzona w niedzielę na stawie przy browarze p. Anstadta

PAROKSYZM GORĄCZKI

przez

DANIELA DARO

przekład

W. Z. Kościółkowskiej.

—

(Dokończenie — patrz Nr. 19).

Towarzysze nie mógł powstrzymać okrzyku niezadowolonia:

— Mazgaj jestem, — zaklął w duszy, — a chwila była stanowcza.

Trudno istotnie wszystko przewidzieć. Od godziny przeszło nasz donian wodził pełną zaurfania swą towarzyszkę po labiryntach ulic pomiędzy Odeonem a dworcem Zachodnim, w celu przedłużenia rozmowy, która go z każdą chwilą żywiej zajmowała. Zajęta rozmową i niedoświadczona młoda kobieta, szła gdzie ją prowadził, nie spytując nawet długości odbytej drogi. Uważała tylko, że przechodzili obszerny jakiś ogród; czasem na rogu spokojnych i bezładnych ulic, które miały machinalnie, czytelną napisy: ulica d'Assas, Cassette, Vaugirard.

W końcu towarzysz jej, coraz więcej zajęty rozmową, szedł wprost przed siebie, nie zważając na to, że na tesame wraca ulice i tak to pomimowoli i przez wzmagające się z chwilą każdą rozszargnienie znaleźli się na drodze do dworca.

— Zmijuj się! — błagał wzruszony — pozostań choć do jutra.

Zamiast odpowiedzieć, Brygida stanęła przed wystawą wielkiej księgarni, gdzie przed kaskadą świateł migotały napisy na różnobarwnych okładkach książek.

— Jesteś jednym z nich, — spytała?

— Istotnie.

— Powiedzże mi swe imię?

— Uśmiechnął się.

— A! Ewo! wiesz co zgubiło Psyche?

— Zmieszala się.

— Jeśli pytanie moje było niedyskretne — rzekła, — proszę mi je wybaczyć... Sądziłam tylko, że aby odpowiedzieć, powinien znać pana.

— Prawda! — rzekł tak zagadniony. Ostatni tom mój wyszedł właśnie w tych dniach spod prasy. Ofiaruję ci go. Chcesz? Skinęła głową. Wszli razem do księgarni, ale nie miażdżo zatrzymała zamysłoną Brygidę u wejścia, gdy towarzysz jej postąpił śmiało naprzód. Z za kantoru wyszedł śpiesznie człowiek poważny.

— Ahi! — zawołał, co za honor widzieć tu naszego wieszka. Spodziewam się, żeś pan zadowolony? „Ksaweryna” ma olbrzymie powodzenie, rozrywają ją, nastarczyć jej nie możemy, a Lémerre trzyma nas w zawieszaniu...

— Bahl! — rzekł nieznajomy, — a ja to właśnie zaszedłem po egzemplarz, którego potrzebuję natychmiast.

— Oddam chyba panu ostatni, jaki posiadam! Właśnie miałem jutro rano wysłać go memu synowicowi. Biedak, w Panamie rzadko kiedy podobne mied może wety. Cóż robić, zacekła.

— Dziękuję panu! A teraz proszę o pióro i atrament.

— Leon! — zawołał poważny księgarz, — przedź, pióro i kalamarz panu René.

— Gadulo, zepsuteś mi efekt — uśmiechnął się poeta.

— Gdy autor „Ksaweryny,” odarty z incogniti, zwrócił się ku pani Pouhoł, stała jak wryta na swem miejscu.

Spotrząglęszy się, postąpiła ku niemu i

owijając go sporemiem pełnym tkliewego uwielbienia i wyciągając do niego dłonie: — Więć ty nim jesteś! — zawołała z cicha...

Uśmiechnął się szczęśliwy i dumny tym świeżym, szczerym holdem, oddanyim pociem i męczyźnie zarazem. W powodzi oblewających ją światel, z zarumienioną delikatną swą twarzączką, rozchylonemi warzeniem purpurowemi wargi, rozbylsiemu uczuciem i uwielbieniem oczyma, wydała mu się ponętniejszą jeszcze.

A ona, nie zważając na stojące opodal księgarza, ani na młodego człowieka opartego o stos książek, mówiła, oczarowana, uśmiechnięta.

— Chwilę miałam niejaką wątpliwość... raz, gdyś mi powiedział, że go znasz; drugi, gdyś się przyznał, że sam jesteś poetą... bałam się jednak ludzi nadzieję, a potem... przypomniałam fotografię i żądnego dopatrzyć nie mogłam podobieństwa.

Zażmiał się.

— Ręczę, że fotografia pochlebiona — rzekł — i żeś została zawiedziona...

Wstrząsnęła głową zamysłoną, nie spuszczając z niego oczu. Brała ją szalona chętką upadnięcia przed nim na kolana. Z upojeniem przypominała sobie długą z nim rozmowę i wszystko co jej mówił... Teraz zrozumiała, co ją w nieznanym tym pociągalo i oczarowało. Mogła wątpić o sile przeczni!

Podaj jej roztwartą książkę, na której pierwszej stronie skreślił był następne słowa:

„Na pamiątkę dnia 27 października 188... Paweł Rene.”

Z namaszczonem kapłanki, przyjmującej księgi święte, młoda bretonka ucłowała podpis poety. Po chwili była już na ulicy.

— A teraz — rzekł nabrzmiały namiętnością głosem — teraz, kiedy się znamy nawzajem, nie odepchniesz mnie, prawda? Kocham cię, pragnę ciebie...

Uczyniła ruch nieokreślony, oczu nie podnosząc wcale.

— Gdzie zechcesz i kiedy zechcesz — mówił ciszej, pochylając się ku niej... jutro, codziennie, potrafię się wysubodzić...

Podniosła czoło i oczy.

— Ani jutro, ani nigdy.

Chciał coś powiedzieć — przerwała mu: — Szał! ani słowa! — Nie psujmy dobrowoli chwili, której wspomnienie przyswiecać mi będzie przez życie całe. Dajam ci i wzięłam od ciebie wszystko, cośmy wżajemnie sobie dać mogli, wszystko, cośmy oboje najlepszego mieli. Wróć do niej, ja wracam pod strzechę domową, której nie opuszczę już nigdy...

Wyciągnęła do niego rękę.

— Zegnaj mi!

Jakiś czar dziwny, nieprzemierzony spojczywał w głosie, uśmiechu, w spojzeniu cichej i skromnej tej czarodziejki.

Paweł René nigdy sobie z tego jasnej nie potrafił zdać sprawy, lecz z pewnością w chwili tej młoda i naiwna kobieta miała w ręku swem człowieka dojrzałego, poeę, łatwo dającego się powodować zmysłom upojeniom.

Miała go w mocy swej tak dalece, że usłuchał słów jej, jak nieodwołalnych rozkazów, bez słowa skargi lub wyrutu. Na bożnie niemalki skłonił nad podaną sobie rączką, ucłował ją gorąco:

— Zegnaj mi!

Po chwili nocne cienie skryły ją nazaawsze przed jego okiem, olśnionem objawieniem idealnej miłości.

STAN RACHUNKÓW

Banku Handlowego w Warszawie

po dzień 31 grudnia 1884 roku.

Stan Czynny.		W WARSZAWIE	W PETERSBUR.	OGÓŁEM
1	Gotowizna w kasie	460,488	162,446	622,934
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	—	310,247	310,247
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	7,884,999	2,080,401	9,965,400
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	68,201	4,898	73,099
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznymi lub hypoteką	996,088	—	996,088
6	Pózyzki na zastaw papierów publicznych i towarów	1,893,462	748,943	2,642,405
7	Moneta brzożęca, stanowiąca własność banku	208	1,083	1,291
8	Papiery publiczne własne	1,247,547	35,042	1,282,589
9	Traty i weksle na zagranicę, nabyte na własny rachunek	12,819	141,989	154,808
10	Uposażenie filii banku	2,000,000	—	2,000,000
11	Korespondenci	3,799,702	1,246,040	5,045,742
12	Rachunek z oddziałem banku	—	1,639,041	1,639,041
13	Weksle protestowane	15,088	450	15,538
14	Wydatki bieżące	182,141	95,160	277,301
15	Wydatki zwrotne	7,023	12,918	19,941
16	Koszty organizacyi	5,394	4,542	9,936
17	Nieruchomość	150,404	—	150,404
18	Rachunki przechodnie	329,189	172,530	501,719
		18,397,751	6,656,130	25,053,882
		5,627	20,000	25,627
		1,026,800	104,788	1,131,588
		7,423,578	2,044,818	9,468,396

Stan Bierny.		W WARSZAWIE	W PETERSBUR.	OGÓŁEM
1	Kapitał zakładowy	5,000,000	—	5,000,000
2	Uposażenie filii banku	—	2,600,000	2,600,000
3	Fundusz rezerwowo	822,427	12	822,439
4	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacyjne	5,703,429	7,775,586	13,479,015
5	Korespondenci	2,957,531	1,972,319	4,929,850
6	Rachunek z oddziałem banku	1,639,041	—	1,639,041
7	Traty przez bank akceptowane	8,784	330,744	339,528
8	Dywidenda od akcyj banku niepodniesiona	1,989	—	1,989
9	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyi	—	592	592
10	Procenty i komis	806,478	263,924	1,070,402
11	Rachunki przechodnie	458,118	292,974	751,092
		18,397,751	6,656,130	25,053,882
		5,627	20,000	25,627
		1,026,800	104,788	1,131,588
		7,423,578	2,044,818	9,468,396

Nagrody rs. 3.
 Dnia 24 b. m. zginął pies buldog żółty, wabi się BOKS. Kto odprowadzi na Nowy-Rynek do składu wódek F. Jankowskiego, otrzyma powyższą nagrodę.
 1190—2—1

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi
 podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 5 (17) kwietnia 1885 r. o godzinie 11 zrana, w miejscowym wydziale hipotecznym, przed notaryuszem Romanem Danielewiczem odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości tujejszej, położonej przy ulicy Karola pod N. 712-E, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3,500.
 Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5,250.
 Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 700.
 Dyrektor biura **A. Boicki.**
 1182—3—1

PAPIEROSY ZWIJANE

NANA

z najlepszego tureckiego tytoniu poleca fabryka tabacznia „UNION“

100 szt. 1 rb., 10 szt. 10 kop., 5 szt. 5 kop. Nabywać można we wszystkich składach tabacznich.
 1198—10—1

MIESZKANIE
 składające się z 10 do 12 pokoi, wraz ze sklepem frontowym, suterynami i poddaszem, zajmowane dotychczas przez pana Mateusza A. Łaskę w prawej oficynie domu N. 530 przy ul. Piotrkowskiej, jest od 1-go kwietnia r. b. do wynajęcia.
 1180—3—1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 Судебный Пристав Съезда мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Игнатий Сушинский, жительствующий в г. Лодзи в доме N. 1384-D, объявляет, что 22 Января сего 1885 года в 10 часов утра, в г. Лодзи на углу Вадзевской и Цёгельняной улиц, в доме Штарка под N. 1437, будет продаваться движимое имущество принадлежащее Израилу Ротбергу, заключающееся в пятьдесят кусков бумажной материи и оцененное 143 руб., на удовлетворение претензии Давида Пруссака.
 Описание и оценок продаваемых предметов можно рассмотреть у Судебного Пристава и в день продажи на месте оной.
 Января 8 дня 1885 года.
 1192—1 СУШИНСКИЙ.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 Судебный Пристав Съезда мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Игнатий Сушинский, жительствующий в г. Лодзи в доме N. 1384-D, объявляет, что 22 Января сего 1885 года в 10 часов утра в г. Лодзи, по Цёгельняной улице, в доме Штарка под N. 1437, будет продаваться движимое имущество, принадлежащее Людовику Тыцу, заключающееся в коровы, волы, возы, хомутах и мебели и оцененное 103 рб. — коп., на удовлетворение претензии Антоны Малецкого.
 Описание и оценок продаваемых предметов можно рассмотреть у Судебного Пристава и в день продажи на месте оной.
 Января 7 дня 1885 года.
 1191—1. Сушинский.

Potrzebna zaraz BONA
 niemka, mloda, umiejąca szyć. Zgłaszać się do pp. Kürst, dom Agathera Nr. 1111, róg Widzewskiej i Dzielnej, vis-à-vis cerkwi.
 1163—3—1

DENTYSTA A. Iwanoff,
 ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wątełabego. 304—39

Wiktor Piątkowski
 Magister prawa i administracyi, adwokat przysięgły i obrońca konsystorski, otworzył kancelaryę przy ulicy Sredniej w domu Nr. 425 Szlisma.
 1179—5—1

ZAKŁAD FRYZYERSKI
 Stanisława Janickiego
 przy ulicy Piotrkowskiej N. 254 dom Rozena, w prawej oficynie, przyjmuje zamówienia
CZESANIA DAM
 wszelkie roboty wchodzące w zakres fryzjerstwa, po cenach przystępnych.

ŻYWE KARPIE
 Sprzedają co dzień po kop. 30 za funt martwe w różnych gatunkach można dostać w środek, czwartek i piątek w domu Bławata, gdzie Hotel Hamburgski.
Kaczmarek.

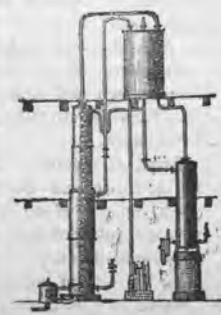
ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 и. д. Судебного Пристава Съезда мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебский, жительствующий в г. Лодзи в доме N. 1109-A, объявляет, что 18 (30) Января сего 1885 года, в 10 часов утра, в г. Лодзи на мѣстѣ хранения по Петроковской ул. N. 756 будет продаваться движимое имущество принадлежащее Здиславу Кузакскому заключающееся в мебели, и оцененное 392 руб. — коп., на удовлетворение претензии Ивана Гоциневого, приобретателя прав Осипа Орловского.
 Описание и оценок продаваемых предметов можно рассмотреть у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.
 Января 12 дня 1885 года.
 1186. ИЗДЕБСКИЙ.

Prof. med. dra. Jaeger'a
 NIEFARBOWANA
NORMALNA WEŁNA NATURALNA
 do robienia pończoch
 (bardzo wydajna i trwała), ciemno-brunatno nakrapiana, po rs. 2.60 za 1 W., znajduje się znowu na składach
Juliusza Panzer'a
 Piotrkowska Nr 726.

Zarząd wodociągów charkowskich.
 Wykaz porównawczy dochodu za sprzedaż wody.

Miesiąc	1881	1882	1883	1884
Styczeń	2260 75	4187 34	4570 14	5169 —
Luty	2180 20	4041 43	4437 58	5046 39
Marzec	2507 66	4543 47	4539 35	5564 —
Kwiecień	2802 45	4827 19	4854 22	5653 —
Maj	3230 68	5786 07	5800 25	6529 78
Czerwiec	3853 85	4944 75	5644 77	5846 —
Lipiec	3640 46	5304 67	6261 61	6017 —
Sierpień	4200 69	5271 12	5872 97	5876 81
Wrzesień	4318 94	5272 10	5669 12	6150 —
Październik	4064 66	4906 16	5802 55	6566 56
Listopad	4114 76	4196 05	5185 47	5882 18
Grudzień	4023 10	4437 24	5363 82	6154 —
	41204 31	57617 54	64001 85	70454 71

Charków dnia 1 (13) stycznia 1885 r.
 1172—3—1 **Zarząd Towarzystwa.**



Istniejące od r. 1818.
ZAKŁADY MECHANICZNE
 obecnie pod firmą
BORMANN SZWEDE & TEMPLER
 w Warszawie, Srebrna Nr. 14,
 polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań:
 BROWARÓW, GORZELNI I DYSTYLARNI.
 Przeszło 100 gorzelnia urządziła powyższa firma w ciągu 10 ostatnich lat.
 Plany, katalogi ilustrowane maszyn wysyłamy na życzenie.
 Najnowsze aparaty, działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu Bormanna.

Zarząd drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej
 podaje do wiadomości, że przedmioty pozostawione przez pasażerów w powozach i na stacyach D. Ż. W. T. w kwartale III r. z., a znalezione przez służbę tejże drogi, odebrane być mogą, po udowodnieniu własności, od zawiadowcy stacyi Praga.
 Wykazy tych przedmiotów znajdują się do przejrzania u zawiadowcy stacyi: Praga, Siedlec, Łuków i Brześć. Jeżeli po odbiór rzeczonych przedmiotów do dnia 1 (13) kwietnia r. b., nikt się nie zgłosi, takowe stosownie do § 22 przepisów porządkowych, sprzedane zostaną przez publiczną licytację.
 1189—3—1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 и. д. Судебного Пристава Съезда мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебский, жительствующий в г. Лодзи в доме N. 1109-A, объявляет, что 18 (30) Января сего 1885 года в 10 часов утра в г. Лодзи на мѣстѣ хранения по Петроковской ул. N. 756 будет продаваться движимое имущество принадлежащее Здиславу Кузакскому заключающееся в мебели, и оцененное 392 руб. — коп., на удовлетворение претензии Ивана Гоциневого, приобретателя прав Осипа Орловского.
 Описание и оценок продаваемых предметов можно рассмотреть у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.
 Января 12 дня 1885 года.
 1186. ИЗДЕБСКИЙ.

Adolf Cohn
 p. adwokata przysięgłego, mieszka w domu W-go J. Wiślickiego, przy rogu ulic Piotrkowskiej i Zielonej. Przyjmuje sprawy zarówno do sądu okręgowego piotrkowskiego jak i do sądów pokoju i gminnych.
 1135—15—1

ОБЪЯВЛЕНИЕ
 и. д. Судебного Пристава Съезда мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебский, жительствующий в г. Лодзи в доме N. 1109-A, объявляет, что 18 (30) Января сего 1885 г. в 10 час. утра, в г. Лодзи на мѣстѣ хранения по Полудновой ул. N. 415, будет продаваться движимое имущество принадлежащее Емилию Райнгарту заключающееся в мебели и купальных ваннах красной мѣди и оцененное 200 руб. — коп., на удовлетворение претензии Д. Конелиовича.
 Описание и оценок продаваемых предметов можно рассмотреть у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.
 Января 12 дня 1885 года.
 и. д. Судебного Пристава.
 1187—1. ИЗДЕБСКИЙ.

POŃCZOCHY I SKARPETKI
 bez szwu i nadrabiane, przyjmując do roboty
R. Bogacka,
 ulica Zawadzka Nr. 443, trzecie piętro.